

- Autor: **Rudnicka Olga**
- Tytuł: **Natalii 5**
- Wydawnictwo: Prószyński i S-ka
- Seria:
- Rok wydania: 2011
- Nakład:
- Recenzent: [Anna Lewandowska](#)
- Recenzja: 88/2011



Córka na jedną piątą etatu

Głównym bohaterem najnowszej książki Olgi Rudnickiej „Natalii 5” jest nieboszczyk Jarosław Sucharski. Bo choć odbiera sobie życie już na samym początku książki, to jednak jego duch cały czas towarzyszy poczynaniom jego córek i przez cały czas trwania lektury nie możemy o nim zapomnieć.

A córek Jarosław S. miał pięć: każdą z inną żoną, każdą w innym mieście. Nie miały pojęcia o swoim istnieniu aż do chwili spotkania u notariusza, bo zamożny tatuś zostawił im spory spadek. Wtedy okazało się również, że dziewczyny miały nie tylko wspólnego tatusia, ale również nosiły jedno imię. Pewnie żeby się tatusiowi nie myliło.

Tak więc poznajemy pięć Natalii Sucharskich, a każda z nich jest zupełnie inna. Autorka nadała im takie cechy, że nie sposób ich nie odróżnić niemal od pierwszych stron. Przy okazji przedstawiła nam najbardziej charakterystyczne typy kobiet występujące w dzisiejszych czasach: zimna, pedantyczna bizneswoman, niemająca czasu na życie osobiste; zapatrzona w swoje pociechy mamusia, która zdradę męża dostrzega jako ostatnia; „barbie” albo „dziunia”, czyli panienka efektowna aż do przesady; piekielnie inteligentna studentka i zahukana przez matkę nastolatka.

I choć każda z nich ma (prawdopodobnie wrodzoną) skłonność do awanturnictwa, to w każdym przypadku jest to awanturnictwo innego rodzaju. Zsumowane - dają się mocno we znaki otoczeniu.

Najmocniejszą stroną książki - jak zwykle u Olgi Rudnickiej - są dialogi. Słowne przekomarzanki nie mają sobie równych. Siostry są kłótlive, uwielbiają sobie docinać, a że są inteligentne, to robią to w dość wyrafinowany sposób. Nie ma dla nich tematów tabu, nic nie mają do ukrycia, awantury wszczynają chętnie, wszędzie i ze wszystkimi. Poza tym mają skłonność do

wprowadzania w życie wszelkich zwariowanych pomysłów jakie im wpadną do głowy, co przychodzi nam na myśl bohaterki Joanny Chmielewskiej z wczesnego okresu jej twórczości. Mamy w książce również, a może przede wszystkim, zagadkę kryminalną - zapobiegliwy tata, oprócz gotówki i domu, zostawił córkom enigmatyczną informację o ukrytym skarbie, korzystając więc z nielicznych wskazówek, córki zaczynają szukać. Oczywiście powoduje to różne zabawne sytuacje, dziewczyny ustawicznie popadają w kłopoty, a usiłując z nich wybrnąć, komplikują sobie życie jeszcze bardziej. Komplikują też życie policjantom, którzy usiłują wyjaśnić zagadkę śmierci ich ojca. Bo choć wszystkie działania nieboszczyka wskazywały na przygotowania do odebrania sobie życia własnoręcznie, to sposób zadania sobie śmierci budził niejaki wątpliwości.

Olga Rudnicka doskonale wie, jak rozbawić czytelnika. Postaci są zabawnie scharakteryzowane, sytuacje, choć prawdopodobne, umieszczone są w takim kontekście, że doprowadzają czytelnika do wybuchów śmiechu, a intryga kryminalna poprowadzona logicznie i wciągająca. Nie ma tu żadnych kalek z innych powieści tego typu - motyw „wyspy”, niegdyś tak popularny, został wykorzystany w sposób oryginalny i twórczy.

No i stałe czytelniczki powieści Olgi Rudnickiej bez trudu zauważą, że młodzieńka autorka cały czas się rozwija. Píše coraz lepiej i cały czas ma coś ciekawego do opowiedzenia. Prawdę mówiąc nie mogę się już doczekać kolejnej książki.